

Głośno i po angielsku



Dr Natalia Nowakowska jest historykiem z Uniwersytetu Oksfordzkiego. Na projekt badawczy „The Jagiellonians: Dynasty, Identity and Memory in Central Europe” otrzymała 1,5 mln euro z European Research Council. Projekt realizowany jest w latach 2013-2018.

NATALIA NOWAKOWSKA
Faculty of History
Somerville College
University of Oxford
natalia.nowakowska@some.ox.ac.uk

O tym, jak zdobyć grant ERC i co jest pasjonującego w dynastii Jagiellonów dla studentów brytyjskich, rozmawiamy z historyk brytyjską dr Natalią Nowakowską, która kieruje badaniami „The Jagiellonians: Dynasty, Identity and Memory in Central Europe”

Academia: Jest pani laureatką prestiżowego grantu European Research Council (ERC). Jak się zdobywa takie finansowanie?

Natalia Nowakowska: Współpracownicy na Wydziale Historii Uniwersytetu Oksfordzkiego też o to pytali. Zaczęło się od tego, że pięć lat temu zachęcano nas, żeby składać podania o granty i stypendia europejskie. Wtedy robili to tylko badacze zajmujący się naukami ścisłymi, bo było wiadomo, że tylko mały procent pieniędzy unijnych może pójść na projekty z humanistyki. Chodziło o to, by zaktywizować naukowców z innych dziedzin. Ale rezultaty były nikłe. Przygotowanie wniosku zabiera bardzo dużo czasu i jest to właściwie poważna praca naukowa. W moim przypadku

napisanie, jak wyobrażam sobie ten projekt, określenie wszystkich pytań badawczych, informacja, jak będzie moja praca wyglądała w praktyce, ilu ludzi będzie w ekipie badawczej, jakie kontakty nawiązę z naukowcami w innych krajach, co kto będzie robił i jakie wydawnictwa na końcu powstaną, zabrało miesiąc. Wszystko to wysłałam elektronicznie do Brukseli.

Po dwóch miesiącach dowiedziałam się, że przesłałam wstępną weryfikację w ERC. Odetchnęłam, bo to jest trzyetapowy proces: A - idzie się dalej, B - może się przejść do następnej rundy, a C - jeśli wniosek jest źle napisany - „proszę nie zwracać się o grant przez dwa lata”. Później miałam 45-minutowy wywiad w Brukseli. Przez 15 minut musiałam przedstawić projekt w wielkim skrócie, przez pół godziny zadawano mi pytania. W komisji było 12-15 historyków ze świata, nie tylko z Europy.

Jak ważna była dla pani wymagana przy projekcie współpraca z innymi naukowcami?

W Brukseli pytali o to podczas wywiadu. W mojej dziedzinie, w historii, projekt może być prowadzony w różny sposób. W Anglii na przykład znaczy to często sieć naukowców, którzy spotykają się może trzy razy w roku i piszą osobne książki czy artykuły. W przypadku ERC jest radykalna współpraca: jesteśmy sześcioposobową ekipą historyków i książki piszemy razem. Szczególnie że Jagiellonowie byli królami w Polsce, na Węgrzech, Litwie i w Czechach. Ja piszę o Polsce. Giedrė Mickūnaitė jest z Wilna, zatem zajmuje się Wielkim Księstwem Litewskim. Stanislava Kuzmova jest co prawda ze Słowacji, ale pisze o Węgrzech. Dr Dušan Zupka, też ze Słowacji, pisze o Niemczech, szczególnie o Jagiellonkach, które wyjechały do Niemiec jako żony różnych książąt, elektorów itd. Jest też Susanna Niiranen z Finlandii, która zajmuje się Katarzyną Jagiellonką, królową Szwecji pod koniec XVI wieku. Oraz Ilja Afanasjew z Rosji, który pisze o Czechach. Stworzyliśmy także listę mailową osób zajmujących się Jagiellonami w Stanach Zjednoczonych, w Australii, Polsce, na Litwie, w Czechach czy na Węgrzech. Cztery razy w roku wysyłamy im informacje o wszystkich poświęconych tej dynastii konferencjach czy najnowszych książkach w różnych językach.

A jaka jest rola naukowców z polskich ośrodków?

Badacze z Uniwersytetu Warszawskiego wystąpili z projektem organizowania co dwa lata



Muzeum Narodowe w Krakowie

Elżbieta Habsburżanka, pierwsza żona króla Zygmunta Augusta. Ślub 17-letniej Elżbiety z 23-letnim Zygmuntem odbył się 6 maja 1543 roku na Wawelu. Część dyptyku z XVI wieku

w Oświęcimiu dużych konferencji poświęconych Jagiellonom. Podczas pierwszej, która odbyła się w ubiegłym roku, przedstawiałam nasz projekt. Mamy też dużo kontaktów z doktorantami, którzy piszą o Jagiellonach. W przyszłym roku w marcu tu, w Oksfordzie, odbędzie się bardzo duża konferencja międzynarodowa na temat dynastii w XIV, XV, XVI wieku. Chcemy na niej porównać Jagiellonów z Tudorami czy Borgiami. Zgłosiło się już dużo ludzi z Polski. Planujemy także w przyszłym roku w Oksfordzie seminarium, na które przyjedzie m.in. prof. Dariusz Kołodziejczyk z UW. Będzie mówił o kontaktach Jagiellonów ze światem muzułmańskim.

Jak długo będą państwo pracować przy tym projekcie?

Projekt trwa pięć lat i ma trzy etapy. Pierwszy trwał rok - musiałam znaleźć badaczy, zbudować zespół, stworzyć stronę internetową. Teraz ekipa będzie działała przez dwa lata, a potem przez kolejne dwa lata będę sama.

Plan jest taki, że powstaną trzy różne książki. Pierwsza będzie pracą zbiorową o pamięci o Jagiellonach we wszystkich krajach Europy Środkowej, w Skandynawii i w Niemczech. Każdy napisze artykuł, jak to wygląda w poszczególnych krajach, by spojrzeć na Jagiellonów z perspektywy międzynarodowej. Mimo że postępujemy się różnymi językami, nie znamy wszystkich języków dawnych 13 krajów jagiellońskich,

Dynastia Jagiellonów

mamy współpracowników np. w Chorwacji, na Białorusi i na Ukrainie. W drugiej, głównej pracy - „Jagiellonians: Dynasty in the Making” - postaramy się odpowiedzieć na pytania o koncepcje dynastii, o to, czym była w XV-XVI wieku. Każdy z zespołu siedział w innych archiwach i zna inne źródła, ale bardzo zależy mi na tym, aby w książce rozdziały były porównawcze, aby w każdym znalazły się materiały z Finlandii, Budapesztu, Warszawy, Wilna itd. Choć oczywiście zdaję sobie sprawę, że w książce nie można napisać o wszystkim, co Jagiellonowie robili - to byłoby niemożliwe nawet dla dużo większej ekipy. Zadajemy sobie bardzo proste i bardzo trudne jednocześnie pytanie: kim byli Jagiellonowie, a kim sądzili, że są. Badamy ich listy rodzinne, czyli to, jak sami o sobie piszą, ale też badamy, co o nich piszą inni. Czy np. uważają ich za dynastię, czy za grupę różnych spokrewnionych królewskich rodzin.

W końcu ja sama napiszę trzecią książkę o Jagiellonach i koncepcji Europy Środkowej. Bardzo mnie ciekawi, czy mieli pojęcie, że kraje, w których rządzą, są jakoś ze sobą związane. To trochę widać w listach: nie mówią Europa Środkowa czy Europa Wschodnia, ale stwierdzają: nasze ziemie leżą pomiędzy imperiami, na zachód mamy imperium niemieckie, dawne imperium rzymskie, na wschód mamy imperium osmańskie i moskiewskie. Jesteśmy „pomiędzy”. Skandynawia też, bo Szwedzi znaleźli się pomiędzy Niemcami a Rosją.

W Polsce mamy np. książkę „Polska Jagiellonów” Pawła Jasienicy z lat 60., na której wychowało się kilka pokoleń studentów.

Czy sądzi pani, że tłumaczenie na angielski starszych polskich książek o naszej historii ma sens?

Z tego, co pamiętam, książka Jasienicy była przetłumaczona i opublikowana w Stanach Zjednoczonych. I oprócz niej nie ma pozycji, która by wyjaśniała po angielsku, kim byli Jagiellonowie, gdzie rządzą i jak wyglądała kultura ich dworów. Nowsze publikacje - np. zmarłej niedawno prof. Urszuli Borkowskiej „Dynastia Jagiellonów w Polsce” [Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011 - przyp. red.] - także mają dużą wartość i można je przetłumaczyć. Ale o to trudno, bo jest mało funduszy.

Dlaczego pani zainteresowała się Jagiellonami? Zajmowała się nimi zawsze. Na początku kariery chciała pisać o papieżach w XV-XVI wieku,



o Rodrigu Borgii, o legendach z nim związanych. W Rzymie i w Anglii bardzo dobrze wiadomo, że w Rzymie na dworze papieskim były wielkie skandale. Ciekawa byłam, czy w Krakowie, mieście, w którym odnoszono się z wielkim szacunkiem do papieża, też o tym wiedzieli. Potem zainteresowałam się związkami między Rzymem a Kościołem polskim. Napisałam pracę doktorską o Fryderyku Jagiellończyku, synu Kazimierza Jagiellończyka, który był kardynałem w Polsce. Nigdy nie trafił do Rzymu, ale był bardzo ważną postacią w polskim Kościele. O nim też była moja pierwsza książka „Church, State and Dynasty in Renaissance Poland. The Career of Cardinal Fryderyk Jagiellon (1468-1503)” [w Polsce: „Królewski kardynał. Studium kariery Fryderyka Jagiellończyka (1468-1503)”. Zatem dynastia już była w angielskim tytule książki, ale nie pytałam w niej, co naprawdę znaczy dynastia. Okazuje się, że w źródłach z tego okresu nikt tego słowa nie używał. Pisałam ostatnio o Zygmuncie Starym, teraz kończę książkę o wczesnej reformacji w Polsce. Ale ten projekt to jest pierwszy raz, kiedy naprawdę mogłam sama się zastanowić, kim są Jagiellonowie. Używamy tego, ale kiedy na przykład pierwszy raz w Polsce tak ich nazwano? Okazuje się, że bardzo późno.

Kadr z filmu „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny” (1982) w reżyserii Janusza Majewskiego. Historia miłości króla Zygmunta Augusta, ostatniego z Jagiellonów (w tej roli Jerzy Zelnik), do litewskiej szlachcianki i późniejszej żony Barbary Radziwiłłówny (Anna Dymna)

W Polsce toczy się właśnie dyskusja, w której jedna strona sprzeciwia się pisaniu o polskiej humanistyce po angielsku, a druga twierdzi, że ona nigdy nie zaistnieje na szerszym forum bez publikacji w tym języku. Po której stronie pani by się opowiedziała?

Jeśli chodzi o dialog naukowy z historykami z Anglii czy Stanów Zjednoczonych, trzeba pisać po angielsku. Może mniej książki, ale na pewno artykuły. Na świecie mało kto zna język polski. Poza tym, żeby ludzie coś rozumieli, nie wystarczy opisać o Jagiellonach w Polsce, trzeba ich przedstawić w perspektywie porównawczej. Jeśli ktoś jest w college'u w Oksfordzie i przez 10 lat pisze o Tudorach, to trzeba mu przekonująco wytłumaczyć, dlaczego go powinno obchodzić, że istnieli Jagiellonowie. To oczywiście trudne, bo często historiografia narodowa – także w Anglii i we Francji – nie jest porównawcza. Ludzie piszą na ogół historię własnego kraju.

Kto będzie czytał książki, które napiszecie? Czy będą miały szansę zaistnieć tak jak książki Normana Daviesa, które są znane nie tylko w środowiskach naukowców?

Książki przygotowane przez nas wspólnie będą przeznaczone dla naukowców. Mam nadzieję, że będą w nich ciekawe rzeczy dla badaczy w Polsce i na Węgrzech, ale też tych z Anglii i ze Stanów Zjednoczonych, którzy nie znają Jagiellonów. Moja książka będzie dla szerszego grona czytelników.

W Polsce serial telewizyjny o Tudorach jest bardzo popularny, chętnie są czytane książki o tej dynastii. Czy jest możliwe, aby nasi Jagiellonowie byli dla krajów anglojęzycznych takim odkryciem?

Myślę, że temat może wzbudzić zainteresowanie czytelników w Anglii. Widzę to już teraz, w tym małym środowisku w Oksfordzie. Kiedy pięć lat temu mówiłam na konferencjach, w college'u czy przy obiedzie, że piszę o Jagiellonach, nikt nie wiedział, o co mi chodzi. Ale od tego czasu dużo się zmieniło, choćby dlatego, że pisano o naszym projekcie w gazetach. Studenci więc zaczynają mówić: a tak, Jagiellonowie, ta dynastia, o której nikt niczego nie wie, ale jest projekt!

Ludzie kochają dynastie i rodziny królewskie, więc to jest zawsze dobry temat na historię bardziej popularną. Również w samej historii Jagiellonów są wspaniałe postaci. Dla Anglików, którzy oglądają serial „Dynastia Tudorów”, to byłaby rewelacja, że istniała podobna, a nawet ważniejsza rodzina, w której jeden król

– Zygmunt August – miał trzy żony, a Władysław II Jagiełło nawet cztery.

A jaki poza Jagiellonami temat z historii Polski mógłby być atrakcyjny dla świata?

Coś, co jest wiadome w Polsce, a o czym bardzo mało mówi się poza nią. Na przykład ile różnych ludów i religii było w naszym kraju już od XV do XVIII wieku. Zawsze podkreślamy: polska tolerancja „złotego wieku”. Tymczasem polska nauka o niej jest odizolowana od bardzo żywej i dobrej nauki o tolerancji w innych częściach Europy. Tu nie ma dialogu. Polska to wspaniały przykład tego, jaka była tolerancja religijna – w XVI wieku było tutaj przecież tak dużo Żydów, Tatarów, muzułmanów, Włochów i Niemców. Oczywiście trudniej o tym mówić od czasów II wojny światowej, tym bardziej ta mieszanka różnych ludzi i języków powinna być ciekawa nie tylko dla angielskich historyków czy dla czytelników w Anglii, ale też dla polityków. W Wielkiej Brytanii ciągle mówi się o tym, że mieszanka religii, narodowości to wielki eksperyment XXI wieku. I szuka się odpowiedzi, jak sobie dawać z tym radę. A to nic nowego. W Rzeczypospolitej Polskiej to była rzeczywistość przez setki lat. Więc myślę, że to jest coś, o czym musimy głośniej mówić. Po angielsku.

Rozmawiała **Karolina Shapland**

Chcesz wiedzieć więcej?

<http://www.jagiellonians.com/>



Portret Barbary Radziwiłłówny, drugiej żony króla Zygmunta Augusta. Część dyptyku z połowy XVI wieku